

Strajk przedszkolny. Placówki prywatne nie chcą oddać 6-latków

Mamy nadzieję, że minister edukacji nie ugnie się przed postulatami strajkujących przedszkoli niepublicznych - mówi Mariusz Poznański, szef ZGW RP.

W środę Stowarzyszenie Przedszkoli Niepublicznych rozpoczęło akcję protestacyjną. Domaga się, by rząd odszedł od planu posyłania do szkół sześciolatków a wprowadził możliwość bezwarunkowego przyjmowania dwulatków do przedszkoli.

Stowarzyszenie chce także, by przedszkola niepubliczne otrzymywały z samorządów wyższą dotację. Obecnie na każde dziecko otrzymują kwotę w wysokości 75 proc. wydatków ponoszonych w przedszkolach publicznych w przeliczeniu na jednego ucznia.

- Mamy nadzieję, że minister edukacji nie ugnie się przed postulatami strajkujących przedszkoli niepublicznych, bo wyraźnie widać w tym komercję - komentuje Mariusz Poznański, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Według niego 75-procentowe dopłaty umożliwiają przedszkolom niepublicznym funkcjonowanie, m.in. dlatego, że w tych placówkach nie obowiązuje Karta Nauczyciela.

- Jako samorządowcy bardzo boimy się decyzji o nieposyłaniu sześciolatków do szkół. Jeśli dzieci sześciolatnie nie pójną do pierwszych klas, projekt MEN zakładający miejsce w przedszkolach dla wszystkich dzieci będzie niemożliwy do zrealizowania. Już teraz nie mamy miejsc w przedszkolach dla czterolatków. Bardzo prosimy o konsekwentne działanie ministra edukacji - apeluje Mariusz Poznański.

Akcję protestacyjną prowadziło w całym kraju około trzech tysięcy niepublicznych przedszkoli, punktów przedszkolnych i klubów przedszkolaka.

/aba/

Serwis Samorządowy PAP

Opublikowano: 2013-04-24 15:58

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).